Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

DEMOKRATA POLSKI.

Adres Redakcyi : M. Albert, 59, St-Jacques à Paris, Prenumeratę można także nadsyłać à M. Wiśniowski, 18, Tournelles à Versailles (Seine et Oise).

Dnia 25 listopada 1843.

MYŚL I UCZUCIE.

Stronnictwa usiłujące osłonić nicość swoją lub podejrzenia, wyższém jakoby rzeczy pojęciem i szlachetniejszemi uczuciami, zarzucają Demokracyi iż ta exagerując potęgę myśli, mniejszą przywiązuje wagę, całkiem nawet pomija wielką narodową dźwignię, spoczywającą w uczuciach narodu, w jego czystéj, bezinteresownéj miłości dla kraju i bezwarunkowém poświęceniu, słowem w tém co jest najszlachetniejszego i najwznioślejszego. Nie ma stronnictwa któreby takiego rodzaju zarzutami wprost lub ubocznie, nie dotykało naszych doktryn lub naszéj polityki. Wszakże zarzuty podobne dziwnie brzmią w ustach ludzi, których główna myśl, oparta na pierwiastku najmniéj z uczuciami braterstwa zgodnym — na przywileju, jest prostą negacyą miłości dla ludu. Demokracya opierająca się na zasadzie równéj dla wszystkich wolności i równego dla wszystkich braterstwa, nie może być podejrzaną o rozmyślne tłumienie i niszczenie własnéj istoty. Żadne stronnictwo nie popełnia dobrowolnego na sobie samobójstwa. Jak dynastya, arystokracya, szlachta, jezuityzm i t. p. przestałyby tém być, czém są, gdyby ich rzeczywista miłość ludzkości ożywiła; tak demokracya nie byłaby demokracyą, gdyby nie czerpała natchnień swoich równie w myśli jak w uczuciach narodu; gdyby najczystszą miłością ludzkości, najbezinteresowniejszém poświęceniem, chrześciańskiém braterstwem ożywiona, téj saméj miłości, tegoż samego poświęcenia i braterstwa, w sercach wszystkich obudzać nie chciała. Są to konieczności leżące w naturze rzeczy, po za wszelkiemi sofizmatami jakich używają stronnictwa. Demokracya działa, bo działać musi i na rozum i na uczucia narodu. Kwestyę tę bliżéj roztrząśniemy.

Myśl i uczucia, równie w społeczeństwach, jak w pojedynczym człowieku ulegają jednym i tymże samym prawom działania. Czyny pojedynczego człowieka są wypadkiem tych dwóch nierozdzielnych sił, nieustannie w nim działających. Jeżeli między niemi nie ma walki, jeżeli jest harmonia, jeżeli to co myśl pojmie, uczucie bez oporu wykonywa, albo jeżeli pragnienia serca, znajdą potwierdzenie rozumu; czynność człowieka, niedoświadczając przeszkód wewnętrznych, rozwija się swobodnie, a dwiema siłami w jednym kierunku popchnięta, śmiałym idzie krokiem do zamierzonego celu, i cel ten osiąga. I przeciwnie, kiedy myśl i uczucie walczyć z sobą muszą, kiedy dla znalezienia natchnień serca, rozum żadnych nie podaje środków, albo zamiary i postanowienia jego silnego w uczuciach nie znajdują poparcia, zamiast czynów, będzie albo nieczynność, skutek naturalny wahania się i niepewności, albo działanie tém samém wahaniem się i niepewnością osłabione.

Toż samo jest w społeczeństwach. I tam również maximum działalności wtenczas się rozwija, kiedy myśl, pojęcie, rozum narodowy, w zupełnéj są harmonii z uczuciami, pragnieniem, z sercem narodu. W narodach obce lub domowe jarzmo zrzucić usiłujących, taka harmonia więcéj jak w normalnym ich stanie jest konieczną. Póki jéj nie ma, nie ma też i ruchu, a jeżeli nadzwyczajnym zbiegiem okoliczności wezbrane uczucia wybuchną, nie prowadzone myślą cel i środki jasno wskazującą, cel ich dążenia chybiony będzie, jak był np. we Francyi 1830 r.; myśl znowu sama, tworzyć tylko może mniéj więcéj szczęśliwe systemata, które nieznajdując w narodowych uczuciach żadnego odgłosu bezpłodnemi pozostać muszą, jak tyle doktryn dziś istniejących.

W Polsce, w obecnym jéj stanie, harmonia, o jakiéj tu mówimy, nie jest jeszcze zupełną; gdyby nią była, gdyby wewnętrzny głos odzywający się w każdym Polaku, był zarazem głosem i serca i rozumu, narodowy rozum, wskazałby narodowym uczuciom środki zrzucenia jarzma; jużbyśmy od dawna byli powstali, a w warunkach takiéj harmonii powstawszy, zwycięztwo nie mogłoby być wątpliwe. Dziś jéj nie ma jeszcze, ale do niéj, nie od dziś dopiero, dąży Polska wszystkiemi siłami.

Najpierwsze, najnaturalniejsze i najsilniejsze zarazem w narodach uczucie, jest żądza niepodległego bytu. Uczucie to nie improwizuje się; tworzą go wieki, i wieków potrzeba na jego zniszczenie. Raz zniszczone, nie powstaje nigdy; bo naród który stracił żądzę bycia narodem, więcéj narodem być nie może. Polska taką nie jest; świadkami tylokrotne jéj powstania, i dzisiejsze mniéj głośne, ale nie mniéj krwawe prace.

Oprócz jarzma zewnętrznego, ciążącego na wszystkich bez wyjątku mieszkańcach, jest jeszcze u nas inne, domowe, którém garstka uprzywilejowanych, trzyma w poniżeniu, w niewoli, ubostwie i ciemnocie, niezmierną większość narodu, i obudza w niéj żądzę zrzucenia go, równie naturalną i silną jak żądza saméj niepodległości.

Otoż są, prócz wielu innych, dwa nasze wielkie naro-

dowe uczucia, których wymagalnościom rozum zadosyć uczynić powinien. Nie ma on potrzeby tworzyć ich, bo one istnieją. Cała czynność na tém polega, aby je obudzić, wzmocnić i do czynu powołać.

Jeżeli środki o tym celu przedstawiane, nie potrafią zaspokoić wymagań rozumu, nie będzie harmonii między nim a uczuciami. Wahanie się i niepewność, ogarnie nie tylko massy ale i pojedyncze indywidua niemi kierujące, które nie wyrobią w sobie żadnéj energii i działalności, żadnego poświęcenia, a dostrzegłszy inną myśl, z uczuciami ich zgodniejszą, łatwo dawnéj odstąpią.

W takim przypadku znajdują się dzisiaj dynastya, arystokracya, szlachetczyzna, jezuityzm i t. p. stronnictwa, demokracyi przeciwne. To tłómaczy z jednéj strony, dlaczego myśli przez nie reprezentowane tak wielki znajdują opór w szerzeniu się swojém, i tak mało działalności w indywiduach niemi prowadzonych wyrabiają; z drugiéj znowu strony dlaczego tak łatwe było nad niemi zwycięztwo demokracyi, gdzie się tylko okazała, i dlaczego tak jest niezwyczajna wytrwałość jéj działalności.

Z takich to wychodząc zasad, nadaliśmy propagandzie myśli jak największe znaczenie. Ona jedna może obudzić, poruszyć, wzmocnić i do działającéj potęgi podnieść uczucia dziś w narodzie spoczywające, wskazując narodowi środki zaspokojenia najgorętszych jego pragnień. A że środki te leżą całkiem w demokracyi, i w niéj tylko jednéj, dlatego demokratami jesteśmy.

Nasza droga tak jest prosta, jak niedwuznaczne zamiary nasze. Zamiast łudzić narodowe uczucia nadziejami jakichś zewnętrznych pomocy lub nadzwyczajnych wypadków, wskazujemy możność i obowiązek powstania o własnych siłach; tych sił nie szukamy w nienarodowym rojalizmie, ani w porządku wylęgłym z niektórych nadużyć, ani w obłudnych i samolubnych koncessyach uprzywilejowanego stanu; ale tworzymy je podnosząc wszystkich bez wyjątku mieszkańców do godności, znaczenia, szczęścia i swobody, jakiemi się dawniéj cząstka tylko cieszyła: działalności narodowéj nie usypiamy myślą spuszczania się na opiekę boską, ale słowami Chrystusa twierdzimy, iż wiara martwą jest bez uczynków; dla obudzenia religijnych uczuć nie podniecamy sektarskiego fanatyzmu, owszem chcemy wzajemnéj wszystkich miłości w wspólnéj wszystkim ojczyznie: słowem przychodzimy z myślą, która wątpliwości rozumu rozprasza, a tém samém dozwala mu ożywić, wzmocnić, podnieść i w ruch wprawić najważniejszą dźwignię spoczywającą w najszlachetniejszych i najwznioślejszych żywiołach narodu. Tym sposobem przez myśl trafiamy do serca; działamy razem i na rozum i na uczucia. Innéj drogi nie ma. Niech nam przeciwnicy nasi swoją odsłonić zechcą.

ECHO MIAST POLSKICH.

Pod tym tytułem zaczął p. Czyński wydawać dziennik. Dwa wyszłe numera objaśniające dostatecznie o celu i dążności, wystarczają do wydania o tém pismie sądu; chcemy więc tę dążność ocenić, zapominając nawet kto się jéj obrońcą być mieni; chcemy ją ocenić, bo mamy na myśli tych mianowicie, którzy utworzenie stanu średniego, mieszczańskiego, mają za rzecz konieczną dla wyjarzmienia Polski.

Co zamierza p. Czyński? podnieść stan miejski, wydźwignąć go z upodlenia, zapewnić mu pewne przywileje — słowem, utworzyć klassę mającą interes osobny, dla obrony którego brałaby udział w sprawach krajowych. Nie powiedzianożby podług tego założenia, że powszechném dzisiaj życzeniem, utrzymać różnicę stanów, i nadać każdemu z nich przywileje oddzielne? Nie powiedzianożby iż skład społeczeństwa w Polsce jest jeszcze ten sam jaki przed rozbiorami miał miejsce?

Nasamprzód nawet w najdawniejszych czasach Polska nie wypuszczała miast z opieki; rządziły się same, miały swoje prawa, wpływały, do pewnego punktu, do interesów krajowych. Przy rozszerzonéj anarchii szlacheckiéj, miasta utraciły wpływ i znaczenie, ale usiłowano wrócić im swobody, skoro Rzeczpospolita pomyślała o naprawie ustaw i rządu. W tedy też, w czasie czteroletniego sejmu, kiedy prawodawcy panującego stanu brali pod opiekę prawa miasta królewskie, ogłaszali je wolnemi, i przez dozwolenie wyboru plenipotentów na sejm, pozornie przynajmniéj przypuszczali do spraw publicznych—powstające za miastami głosy w obradującém kole były właściwe i słuszne. Polska podówczas trzy miała stany, które wszystko rozdzielało, a nic nie łączyło; wówczas stan szlachecki miał wszystkie przywileje, inne stany żadnych. On stanowił, jak mówiono, naród, sejm, rząd, wojsko, dwa inne stany nawet umierać za Ojczyznę w tych samych szeregach co stan panujący nie mogły. Już jednak w czasie sejmu czteroletniego jasną było rzeczą, iż jeżeli miasta nie otrzymały większych, rzeczywistszych swobód, było to skutkiem ciemnoty i przesądów massy uprzywilejowanych; skutkiem egoizmu, jaki opanował jéj serce i umysł przez tak długi przeciąg bezpraw i uciemiężenia; ale nie skutkiem niezrozumienia i nieuznawania konieczności naprawy dotychczasowych nadużyć i przez wymierzenie sprawiedliwości uciskanym, pomnożenia siły kraju, wzniesienia przemysłu i zwiększenia narodowego bogactwa.

Nie upłynął też czas zakreślony na naprawę konstytucyi przez prawodawców szlacheckich, minęło zaledwie lat kilkanaście, kiedy konstytucya księstwa warszawskiego, rzeczywiście nie przypuszczała żadnéj różnicy między nieszlachtą a szlachtą. Jeżeli członkom izby poselskiéj dwojakie dano nazwanie: posłów i deputowanych; jeżeli reprezentantów osobno szlachta a osobno stan nieszlachecki obierał— różnica ta leżała tylko w nazwisku, nie było jéj w rzeczy, bo zresztą we wszystkich czynnościach sejmowych oba te stany zostały zrównane. Według art. 58 konstytucyi 1807 r. ma prawo głosowania: 1° Każdy obywatel, właściciel, nieszlachcic. 2° Każdy rękodzielnik i przełożony nad czeladzią warsztatową; każdy kupiec, mający własny swój zapas w sklepie lub magazynie, wartości 10,000 złp. 3° Wszyscy plebani i wikaryusze — każdy artysta i obywatel znakomity z talentów, wiadomości, lub z przysług uczynionych, bądź

handlowi, bądź kunsztom. 4° Każdy podoficer i żołnierz, który będąc ranny, lub odbywszy kilka kampanij, otrzymał uwolnienie od służby. 5° Każdy podoficer i żołnierz, czynnie w służbie będący, który za dobre sprawowanie się otrzymał ozdobę honorową. 6° Oficerowie wszelkiego stopnia.

Artykuł ten odpowiadał w części opinii i potrzebie ówczasowéj epoki; dlatego też kiedy w 1815 chciano do dawniejszych wyobrażeń powrócić, i zdobytą już równość polityczną ścieśnić, osłabić, naruszyć — sam Aleksander nie śmiał zatwierdzić przedstawionego mu od naszéj arystokracyi projektu. Nie tylko więc konstytucya 1815 roku zatrzymała wzmiankowany artykuł 58, wyrzucając z niego trzy ostatnie kategorye dla powodów które łatwo zrozumieć, ale nadto powiększono liczbę deputowanych nieszlachty z czterdziestu do pięćdziesięciu jeden, chociaż ludność kongresowéj Polski, blisko o milion mniejszą była od ludności księstwa.

Cóż znaczy zatém to odzywanie się w obronie miast, kiedy czas, prawa, same nieszczęścia nasze i przedsiebrane usiłowania dla odzyskania niepodległości kraju, zatarły już niepowrotnie między stanami różnicę? Szewc Kiliński, rzeźnik Sierakowski, mieszczanie warszawscy, przewodnicząc ruchowi ludu stolicy, nie stawali w obronie osobnego interesu mieszczan, ale w obronie praw Polski i ludu polskiego; od którego największa część mieszkańców miast jako z rolników złożona w niczém, pod żadnym względem, odłączaną być nie może. Co znaczy to odzywanie się za miastami, kiedy dziś, bez wyjątku niemal, zrozumiana jest potrzeba obudzenia we wszystkich interesu jednego, ustanowienia praw jednych, nie zaś wznowienia przywilejów i roździału? Co znaczy? Oto nową spekulacyę niefortunnego *w przedsiebierstwach* redaktora *Echa*, ogłaszającego iż chce utworzyć *dom handlowy*, mający się trudnić interesami miast polskich. Obawiamy się jednak aby i tą razą los nieżyczliwy nie zmusił go poprzestać zamiast zysku na pochwałach *Trzeciego Maja*, który powitał z radością świeżego sprzymierzeńca i obrońcę monarchii, zapewniając iż zjawienie się jego dziennika, nową będzie stanowiło epokę!

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

Polska — *National* umieszcza następującą wiadomość wyjętą z dzienników frankfurtskich: « Listy świeżo nadeszłe od granic polskich, oznajmują iż wkrótce ma wyjść ukaz dotyczący prowincyj polskich zabranych przez Rossyę. Ukazem tym, ma być nakazane mieszkańcom tych prowincyj wyznającym religię katolicką przejście na wiarę grecką, albo też opuszczenie tych krajów w czasie, który im do r. 1845 pozostawiony zostanie. Po upływie tego czasu, dobra ich konfiskacie ulegną.

« Pominąwszy trudność wyprzedania się z majątków w tak krótkim terminie, skupienie własności w rękach szlachty, czyni to wyprzedanie się niepodobném. Sama tylko szlachta albowiem, mogłaby być kupującą. Wielkie przeto familie w tych prowincyach mieć będą do wyboru, zniszczenie swoje konfiskatę, wygnanie lub apostazyę. Krok ten ma być późniéj zastosowany do Królestwa Polskiego.

« Mikołaj chce *zmoskwicić* narodowość polską. Środek godny barbarzyńskich czasów i despotyzmu pozostającego w tyle oświaty, godny Mikołaja. »

Cożkolwiek bądź, czy wiadomość, o któréj dzienniki donoszą ma już teraz być urzeczywistnioną, lub nie — zawsze nie podpada wątpliwości, iż krok podobny jest życzeniem, i usiłowaniem rządu rossyjskiego. Szlachta polska we wszystkich prowincyach, powinna tę wiadomość uważać za ostrzeżenie, co jéj polityka moskiewska przysposobia. Będzie to dalszy ciąg zniesienia unii, oderwania dwumilionowéj ludności od religii katolickiéj — car musi chcieć usunąć całkiem poddanych wyznających religią grecką, z pod wpływu panów katolickich. Bodajby przynajmniéj nie było miejsc takich, gdzieby panowie zrazili ku sobie serca ludu powiększeniem uciążliwości srogiéj już saméj przez się niewoli!

— Dnia 29 Maja r. b. zawartą została ugoda między Francyą a Rossyą, w skutek któréj, rossyjscy konsulowie, wice konsulowie i ajenci konsularni we Francyi, a francuzcy konsulowie, wice-konsulowie i ajenci konsularni w Rossyi, lub w braku tych zobopulni ajenci dyplomatyczni będą mieli prawo, przystąpienia łącznie z władzą miejscową, do spisania inwentarza rzeczy do spadku należących, w razie śmierci poddanych ich państwa, przyłożenia pieczęci, i przedsiebrania wszelkich środków potrzebnych do zabezpieczenia spadku. Oprócz tego będą mieli prawo, jeżeli zmarły nie pozostawił testamentu, ani nie wyznaczył wykonawcy swéj woli, dopełniać formalności potrzebnych dla zapewnienia korzyści sukcessorów, obejmować w ich imieniu spadek, wyświecać takowy, i zarządzać nim osobiście lub przez wyznaczonych pod ich odpowiedzialnością plenipotentów. (*Tyg. Petersb.*)

Austrya — Nadworna rada wojenna wydała rozporządzenie do wszystkich dowódzców, aby wojskowych, którym z końcem października r. b. upływa ich prawny lub umówiony czas służby, i którzy ani milcząco nie chcą daléj służyć, ani też do dalszéj umowy się nakłonić, uwolnić od służby z dymissyą; jeżeli zaś jeszcze obowiązani są pełnić służbę landwerową, wydane im być mają karty landwerowe. (*Gaz. pozn.*)

— Doktor Szuzelka autor wielu dzieł niemieckich, jakoto: *Czy Austrya jest niemiecka?* — *Austrya w r. 1843* i t. p. został przez rząd austryacki uwięziony, wszystkie jego papiery zebrane, i on sam pod sąd oddany. Powodem do tego miało być jak utrzymuje *Gaz. powszechna niemiecka*, nowo wydane przez niego pismo pod tytułem *Kwestya rossyjska*, w któréj autor dowieść się stara, iż jeżeli cztery wielkie mocarstwa: Austrya, Prussy, Francya i Anglia nie postarają się wcześnie o przywrócenie Polski, Europa nie będzie nigdy używała pokoju ani pomyślności, i wkrótce spadną na nią tysiączne klęski i nieszczęścia.

— Wiadomo jest, iż Madziary dopominali się koniecznie od deputowanych Kroackich, aby na sejmie odzywali się w języku węgierskim, i że powstałe z tego powodu pokilkakroć zaburzenia zakłóciły obrady publiczne. Wydana świeżo przez cesarza decyzya, dozwala Słowianom używać przy rozprawach sejmowych języka łacińskiego; decyzya ta, jak można było przewidzieć nie zadowolniła Madziarów; zażądali oni nowych od swych wyborców instrukcyj, które ponieważ podług wszelkiego podobieństwa nie będą stosowne do woli rządu, dlatego oczekiwać wypada, iż sejm rozwiązany zostanie. (*Gaz. p. ni.*)

Prussy — Związek oświaty Izraelitów w Berlinie wyzna-

czył po 200 tal. nagrody za napisanie najlepszych dwóch dzieł następujących : 1° przegląd historyczny rabinizmu i kaznodziejstwa izraelskiego od r. 1782 aż do ostatnich czasów, połączony z objaśnieniem dawniejszego ich stanu i przedstawieniem potrzeb teraźniejszych. 2° podręczna historya żydowska dla nauczycieli i klass oświeceńszych, od Alexandra W. aż do naszych czasów. Termin przesyłania tego rodzaju prac, oznaczony najpóźniéj na d. 1 marca 1845, Dzieło uwieńczone nagrodą staje się własnością autora i najdaléj w przeciągu roku ma być wydrukowane. *(Gaz. pozn.)*

— W Frankfurcie nad Menem został utworzony związek reformy judaizmu. Program tego związku daje się zawrzeć w tych następujących punktach : 1. Reformowani żydzi uznają w mozaizmie możność nieograniczonego kształcenia się. 2. Zbiór oznaczony nazwą Talmud, jako też wszystkie inne na nim opierające się pisma i ustawy rabińskie, nie są dla nich ani w dogmatycznym ani w praktycznym względzie obowiązujące. 3. Mesyasza, który Izraelitów do Palestyny ma napowrót odprowadzić, ani się spodziewają, ani go sobie życzą, nie uznają oni innéj ojczyzny, tylko tę, do któréj przez urodzenie i stosunki cywilne należą. *(Gaz. pozn.)*

Hiszpania — Oceniając niedawno wypadki rewolucyjne, których Hiszpania teatrem, powiedzieliśmy byli iż kraj dopóty nieodzyska spokojności wewnętrznéj, i dopóty nie wejdzie na drogę swobodnego rozwijania sił swoich, dopóki nie uzyska rządu któryby był prawdziwym repezentantem woli narodowéj. Słowom naszym późniejsze zdarzenia nowę nadają wagę. Jakiż konstytucyoniści hiszpańscy obrali środek aby położyć koniec wewnętrznéj walce, którą tak uporczywie wytrzymywała Barcelona i parę pomniejszych miast w Katalonii? Oto, ogłoszenie za pełnoletnią trzynastoletniéj królowéj. Lecz któż uwierzy, mówi z tego powodu dziennik *Le National*, ażeby to nieodrosłe dziecko kierowało odtąd samo sprawami państwa. Ogłoszenie téj pełnoletności udowadnia iż nie było żadnego człowieka zdatnego pomiędzy rządzącemi dotychczas, któryby wśród tak trudnych okoliczności sterem kierował. Ci więc, co byli niezdolnymi przed chwilą, bądąż teraz zdolnymi, dlatego że Izabellę pełnoletnią uznano? Pozostaną więc, ta sama rywalizacya, też same między niemi osobistości, i ta tylko wyniknie stąd różnica, że królowa która dotąd obcą była ścieraniom się stronnictw, odtąd będzie do nich wmieszaną. Jakiż stąd wniosek? Hiszpania ciężkiém doświadczeniem i drogiemi ofiarami nabywa politycznéj nauki, i przekonać się musi iż tylko rząd republikancki potrafi jéj zatargom wewnętrznym koniec położyć.

Grecya — Rewolucya dnia 3 września, o któréj już donosiliśmy w piśmie naszém, miała nieukontentować Mikołaja. Urażony oto, iż Grecy domagając się konstytucyi, nie umieli ocenić jego wysokiéj i *bezinteresownéj* protekcyi, przesłał im i innym protegującym Grecyę mocorstwom, notę dyplomatyczną pełną wyrzutów. Nie wiele ona zapewne obchodzi Greków, którzy z całkowitą ufnością w przyszłość, oczekują zgromadzenia swoich reprezentantów. Wybory w tym celu zarządzone są już ukończone. Konstytucya jaką ustanowić mają zajmuje wszystkich umysły; zdaje się iż zamiarem rządu jest utworzyć dwie izby, chociaż trudno dotąd zrozumieć, na jakich w tym względzie rząd oprze się zasadach, gdyż w kraju tak mało arystokratycznym jak Grecya, nie łatwo będzie izbę wyższą utworzyć. Nim reprezentanci ustanowią prawo o gwardyi narodowéj utworzenie jéj zostało nakazane tymczasem przez postanowienie królewskie. Składać ją mają wszyscy Grecy od lat 20 do 50 wieku, jeżeli są właścicielami nieruchomości, i opłacają jakkolwiek podatek, jakoteż wszyscy ozdobieni krzyżem za odznaczenie się w rewolucyi.

Wiadomości bibliograficzne — *W Warszawie* : 1. Dzieła Balińskiego i Lipińskiego pod tytułem : *Starożytna Polska* pod względem historycznym, jeograficznym i statystycznym, wyszedł zeszyt 5ty. zawiera opis Warszawy i jéj okolice. Całe dzieło ma wynosić 80 arkuszy.

2. *Historyi Napoleona* przez Emila Marc de St. Hilaire zeszyt 1szy.

3. *Biblioteki starożytnéj pisarzy polskich* przez Kaz. Wład. Wojcickiego Tom trzeci.

4. *Latarnia czarnoksięska* — obrazy naszych czasów w 4. tomach przez J. I. Kraszewskiego.

We Lwowie — 1. Gołąb' pożaru — zbiór poezyi. 2. Zbiór niektórych poezyi J. N. Kamieńskiego, jako dalszy ciąg *Haliczanki.*

W Petersburgu — J. Ch. Stuckenberg ogłosił dzieło w języku niemieckim pod tytułem : Opisanie wszystkich w państwie rossyjskiém kopanych lub też dopiero zaprojektowanych kanałów spławnych pod historycznym, statystycznym i technicznym względem, z mappą. Dzieło to zawiera wiadomość o następujących kanałach polskich : królewskim w Gubernii Grodzieńskiéj łączącym Pinę z Muchawcem : windawskim łączącym Dubissę z Windawą; augustowskim, ogińskim, łączącym Niemen z Dnieprem; berezińskim projektowanym przez Czackiego; czasnickim; oraz o projektach Jen. Małeckiego połączenia Bugu z Wieprzem.

W rocznicę rewolucyi 29 Listopada, Sekcya Towarzystwa Demokratycznego polskiego odbędzie posiedzenie publiczne, o godzinie 1éj z południa w sali Towarzystwa de L'Athénée *przy Ulicy Duphot, N° 10*, naprzeciw kościoła Magdaleny.

ZMARLI.

— Dnia 21 kwietnia w Wersalu Ziembiński Piotr.

— Dnia 17 października w Vierzon Adamowicz Franciszek b. podof. z pułku 16 p. l. urodzony w r. 1804 w powiecie Oszmiańskim Wojewodztwie Wileńskim.

— Dnia 18 października umarł nagłą śmiercią w podroży z Bourbourg do Honschadt (dep. du Nord) Borzęcki Leon b. porucznik celnych strzelców batalionu Kuszla.

— Dnia 10 listopada w Paryżu Klimowicz Jerzy.

Sprostowanie — W zeszłym Numerze *Demokraty* na str. 50 wiersz 12 zamiast *Henryka IV.* powinno być *Henryka III.*

W DRUKARNI BOURGOGNE I MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.